

PRÓBA ODBUDOWY ŚWIĄTYNI.

III.

Z kolei wypada zastanowić się nad istotą zjawisk, które udaremniły próbę odbudowy świątyni, rozpoczętą z takim zapalem ze strony zwłaszcza żydów i przy pomocy środków, jakimi rozporządzała wola cesarska. Współcześni, zarówno pogaanie jak chrześcijanie, uznali w nich cud, działany przez Boga. Taki sam jest sąd wieków późniejszych. Należy przeto zbadać, co sądzić trzeba o każdym poszczególnie z owych niezwykłych zjawisk, czy i w jakim znaczeniu można i wypada uznać je za wyraz woli Bożej i wtrącenie się Opatrzności w sprawy ludzkie, czyli — jednym słowem — o ile są one cudami.

Przedtem jednak postawmy ogólną zasadę metodyczną, na której podstawie szukać będziemy odpowiedzi na powyższe pytania. Ta zasada ogólna dotyczy kwestji, kiedy wolno i należy przyjąć cud, a kiedy trzeba szukać naturalnego wyjaśnienia faktów. Rozróżnienie to oparte jest na nauce św. Tomasza z Akwinu i wypowiedziane przezeń zostało w sposób następujący: „Respondeo dicendum, quod ea, quae sunt supra naturam, sola fide tenemus; quod autem credimus auctoritati debemus. Unde in omnibus asserendis sequi debemus naturam rerum, praeter ea quae auctoritate divina traduntur, quae sunt supra naturam“ (Sum. th. 1 qu. 99, a. 1). Zasadę tę krótko a dobitnie ująć można w sposób następujący: „w pierwszym rzędzie uwzględnić należy tłumaczenie naturalne, zaś poza- i nadnaturalne wtedy dopiero przyjąć wolno, gdy wyjaśnienie naturalne nie wystarczy, lub gdy Objawienie Boże gwarantuje nadprzyrodzony charakter zjawisk“¹⁾. Tę zasadę należy przyjąć za

¹⁾ Bessmer S. J. w „Stimmen aus Maria-Lasch 1913, str. 445. Zasada ta nie jest bynajmniej racjonalistyczną dopóki „nicht einzig aus einer grundsätzlichen Leugnung aller Wunder hervorgeht“; porów. Schrörs „Konstantins des Gr. Kreuzerscheinung“ (Bonn 1913). str. 48.

kamień probierczy dla następnych rozważań: non sunt temere multiplicanda miracula, oraz „tłumaczenie naturalne tak długo należy przyjmować, póki jego niemożliwość nie zostanie udowodnioną¹⁾). Na takiej właśnie podstawie w dalszym ciągu tej pracy uczyniona zostanie próba wyjaśnienia zjawisk, zaszłych w czasie odbudowy świątyni w Jerozolimie. Dotąd historycy Juljana albo z zasady odrzucają możliwość cudów, i tutaj cudu uznać nie chcieli, albo też ogólnie tylko mówili o cudowności zjawisk bez zbadania i bliższego wyjaśnienia rzeczy²⁾).

Że wichry i burza sama przez się nie są zjawiskami cudownymi, to rzecz jasna. W Palestynie są one również dobrze znane i zdarzają się przeważnie w czasie zimy i wiosny, jak w danym wypadku; częstokroć bywają one bardzo silne i pełne grozy³⁾).

Podobnie rzecz się ma z trzęsieniem, które i w starożytności często nawiedzało Ziemię Świętą⁴⁾); wielokroć jest wspomniane w Biblii, jak u Zacharjasza (14:5), Amosa (1:1) za czasów Usiahu w 760 roku przed Chr. Józef Flawjusz opisuje straszne trzęsienie ziemi w Palestynie w roku 31 przed Chr., które pochłonęło dziesięć tysięcy ofiar ludzkich⁵⁾). Z czasów nowożytnych znane jest trzęsienie w Galilei roku 1837, podczas którego najwięcej ucierpiało miasto Safed. W r. 1834 podobna klęska nawiedziła Jerozolimę⁶⁾). Co do charakteru tych trzęsień,

¹⁾ Schrörs, tamże str. 52.

²⁾ I to nietylko w podęcznikach, lecz także w większych zarysach „Historji Kościoła“ jak Hergenröthera, który całą odpowiedzialność zwała właściwie na źródła, sam nic nie rozstrzygając: Grzegorz mówi, Teodoret podaje itp. Lecz w podobny sposób przytaczane tam są i legendy historyczne, jak okrzyk rozpacz i zwątpienia Juljana przed śmiercią (zob. „Nostitz-Rieneck „Vom Tode des Kais. Jul.“). Nawet Allard nie zajął się bliżej analizą tych zjawisk w swej trzypomowej monografji o Juljanie.

³⁾ Lipiński „Archeologja bibl.“ Warszawa 1911, str. 43,

⁴⁾ Capelle „Erdbeben im Altertum“ w „Neue Jahrbücher für das klass. Altertum“ 1908, str. 629 „wenigstens in jedem Jahrhunderte einmal das heilige Land von einer schweren Katastrophe heimgesucht wurde, von kleineren Erschütterungen nicht zu reden“.

⁵⁾ „Starożytności żydowskie“ 15:5; 2, „Opera“ edidit B. Niese, Berlini 1890, tom IV. Przekład polski „Starożytności“ Jana Lippomana w Kijowie 1825, 3 tomy.

⁶⁾ Guthe, art. „Palästina“ w „Real-Enzykl. für protest. Theol.“ t. 14, str. 587; porów. Allard „Jul. l'Ap.“ t. 3, str. 80.

to nie są one pochodzenia wulkanicznego, kratery bowiem dawno już wygasły, a siła wulkaniczna wydaje się być całkiem zamarłą. Trzęsienia te są raczej natury tektonicznej i pochodzące wstrząśnięć skorupy ziemskiej¹⁾. W Piśmie św. (Nah. 1:5—6, Habak. 3:6) trzęsienie ziemi zazwyczaj bywa przedstawiane jako znak gniewu Bożego. W Starym Testamencie, np. za Mojżesza, Bóg jako prawodawca również przy trzęsieniu ogłaszał swe Objawienie²⁾. W Nowym Test. należy zwłaszcza przypomnieć cudowne trzęsienie ziemi w czasie śmierci (Mt. 27:51) i podczas zmartwychwstania Chrystusa (Mt. 28:2)³⁾, których ślady są widoczne do dnia dzisiejszego⁴⁾. Przez nie przyroda wypowiedziała swą boleść przy śmierci a radość ze zmartwychwstania swego Stwórcy⁵⁾.

Około czasu, o który nam chodzi, historycy zanotowali wiele trzęsień w Azji Mniejszej i Palestynie. Tak w roku 358 miało miejsce niezwykle silne trzesienie z wybuchami ognia w Nikomedji; szczegółowo opisane przez Ammiana (17:7:2—8). W grudniu 362 nowe trzęsienie zniszczyło tamże resztę miasta i ruin ocalałych z pierwszego (Ammian 22:9:2—4). Wkrótce potem przysła kolej na Jeruzalem, właśnie podczas odbudowy świątyni, oraz na inne miasta, jak podaje Anecdota syriaca i Efrem⁶⁾. Trzęsienie więc podczas odbudowy świątyni w roku

1) Guthe, tamże „Es handelt sich vielmehr um Erdbeben tektonischer Art, d. h. um Erschütterungen, die durch Bewegungen von Schollen der Erdkruste an Erdspalten hervorgerufen werden, oder es ist der Oberflächenboden infolge unterirdischer Aushöhlungen oder Auslagung von Gips-Kochsalz- und Kalk-lagern eingestürzt“.

2) Exod. 19:16, Psal. 96:4—5, Mich. 1:3.

3) Wordsworth „Fl. Cl. Julianus“ str. 513 „the darkness and the earthquake were, so to say, the spontaneous expressions of the sympathy of nature“.

4) Schuster-Holzhammer „Handbuch zur Bibl. Geschichte“ t. 2, str. 552: „Von dem Erdbeben und dem Zerspalten der Felsen ist noch heute auf dem Kalvarienberge selbst eine ergreifende Spur zu sehen... Ältere und neuere Forscher erklären, dass der Spalt nicht künstlich gemacht, sondern nur infolge eines gewaltigen Naturereignisses entstanden sein kann“.

5) Tamże str. 566, odsyłacz 6. „Die ganze Natur bezeugte in ihrer Art ihren Schmerz und ihr Entsetzen über den Tod ihres Herrn und Schöpfers“.

6) Anec. syr. I str. 106 (wyd. Land w Leyden 1862). Efrem u. Bickell'a str. 354. „W tymże czasie rozszedł się Pan przeciw miastom pogan, żydów; błędnowierców na południu... podniósł się gniew Pański i zaczął On obalać nieczyste pogańskie miasta... i zburzył Pan dwadzieścia jedno miasto, z których jedne pożarła ziemia, inne legły w gruzach“.

363 było jednym z wielu, jakie nawiedzały Jeruzalem przedtem i potem i któremu współczesne były liczne podobne wypadki w ziemiach sąsiednich. Było więc ono z jednej strony całkiem naturalnem, zwykłym zjawiskiem, z drugiej jednak zarazem karą Bożą za zuchwały zamiar obalenia prorocत्व. By objawić swą wolę i ukarać przeciwników, Bóg nie potrzebował stwarzać nowych sił przyrody, lecz mógł to uczynić posługując się istniejącymi siłami naturalnymi, stojącymi zawsze pod jego rozkazem¹⁾. O tyle więc należy dane zjawisko uważać za naturalne, nie przesądzając wszakże jego znaczenia opatrnościowego.

Zburzenie portyku i innych budynków wyjaśnia się dostatecznie przez trzęsienie ziemi. Ogień, który według Sokratesa spadł z nieba, można uznać za piorun, przyciągnięty przez mnóstwo nagromadzonego żelazta.

Trudniej cokolwiek — tak zdawałoby się przynajmniej — będzie rozwiązać sprawę ognia wybuchającego z ziemi. Uczeni geologowie, jak znakomity Fraas, stwierdzają, że teren Jerozolimy bynajmniej nie jest wulkaniczny²⁾, nie można przeto myśleć o wulkanicznym wybuchu ognia jak w Nikomedji³⁾.

Zanim poszukamy innego wyjaśnienia, zastanówmy się nad zapisanym przez Flawjusza wypadkiem historycznym, który wydaje się być precedensem do naszego, a więc może i kluczem do jego zrozumienia. Herod, słysząc o wielkich skarbach, znajdujących się w podziemnych grobach Dawida i Salomona, postanowił je sobie przywłaszczyć. W największej tajemnicy udał

¹⁾ Warturton „Julian“ str. 251 „For Miracles not being an ostentations but a necessary Instrument of God's moral Government, we cannot conceive it probable that he would creat the elements for this purpose, but use those which already lay stored up against the day of visitatio. By this means, his wiisdom would appear as conspicious as his power“.

²⁾ Fraas „Aus dem Orient. Geolog. Beobacht.“ Stuttgart 1878; t. 1, str. 66 R. 2 § 3). „Die Linie von Jerusalem zum Todten Meere... „Es war zwischen Ras el Feskah und dem Ras Ghuweir und gegenüber an der Steilwand der Berge Moabs auch nicht eine Spur weder vom vulkanischen Gestein noch vom Vulkanismus im weitesten Sinne zu sehen. Keine Störung der Schichten, kein Knick, kein Bruch, keine Verwerfung oder Senkung, sondern die einfachste Erosionserscheinung nach der ganz in Judäa anhaltenden Kluftrichtung hora 2 und 8“.

³⁾ Jak to sądził Gieseler w „Lehrbuch der Kirchengeschichte“ Bonn 1845, t. 1, cz. 2, str. 21 „Der bituminöse Boden erklärt diese Erscheinungen“

się tam w nocy z pochodniami wraz z kilku zaufanymi towarzyszami. Znalazłszy wiele kosztowności, chciał w swych poszukiwaniach zapuścić się dalej, aż do samych grobowców, gdy nagle naprzeciw nim wybuchnął płomień ognia i zabił dwóch ze straży przybocznej króla. Herod z przyjaciółmi uciekł; następnie kazał na tem miejscu wystawić pomnik dla prześlągnięcia bóstwa¹⁾. Niema powodu wątpić o prawdziwości tego zdarzenia, gdyż Flawjusz nie miał racji go zmyślać, a sam gani nawet innego historyka, Mikołaja z Damaszku za to, że je pominał, by pochlebić Herodowi.

Taki precedens wybuchu ognia z ziemi w Jeruzalem każe i w naszym wypadku być ostrożnym i nie uważać go za coś wyjątkowego i odosobnionego, a tem samem wkłada obowiązek, by jeszcze pilniej poszukiwać naturalnego tłumaczenia wybuchu ognia z ziemi, względnie z lochów i galerji podziemnych świątyni jerozolimskiej. Skądinąd wiadomo, że pod świątynią znajdowało się ich całe mnóstwo. Tacyt np. mówi o wielkich cysternach podziemnych do przechowywania wody: „Fons perennis aquae. cavati sub terra montes et piscinae cisternaeque servandis imbribus“²⁾. Musiały one być rzeczywiście olbrzymie, skoro podczas oblężenia miasta przez długi czas dostarczały wody dla całej ludności Jerozolimy. W podziemiach również były kloaki i kanały do odprowadzania ze świątyni krwi rzezanych ofiar i innych nieczystości. Znajdowały się tam wielkie składy i spichlerze do przechowywania ofiar ze zboża, wina i oliwy³⁾. O rozległych owych podziemiach opowiada jeszcze Flawjusz, iż po zdobyciu Jerozolimy przez Rzymian (opisanem w drugiej części pracy niniejszej), schroniło się w nich wielu żydów. Szymon, syn Giory, ukrył się tam z towarzyszami, zapasami i narzędziami do przebicia się poza miastem w pole i ucieczki⁴⁾. Tenże opowiada o dwóch tysiącach trupów

¹⁾ „Staroz. żydow.“ 16:7:1 (Niese, t. 4, str. 31, w. 8—24).

²⁾ Tacitus Cornelius „Historiarum libri qui supersunt“ 5:12. Wydał Wolff, Berlin 1888, tom drugi.

³⁾ Michaelis „Von den Gewölbem unter dem Tempelberge und Berge Zion“ w „Götting. Magazin der Wissenschaften und Literatur“ 1783, str. 810 wie nawet o jakichś podziemiach pod podwórcem świątynnym z piecami i rurami do grzania chodnika, po którym kapłani mogli stąpać tylko boso.

⁴⁾ „Wojna żydowska“ 6:8:5. Przekład polski A. Niemojewskiego, Warszawa 1906.

i wielu jeńcach znalezionych potem w podziemiach¹⁾. Również Herod kazał w swoim czasie przekopać podziemne chodniki z zamku Antonji do świątyni, by w niej schronić się na wypadek buntu ludowego²⁾. W roku 1860 odnaleziono część tych podziemi z sadzawką³⁾.

Istnienie owych podziemi pod świątynią i całą górą świątynną daje klucz do rozwiązania kwestji wybuchów ognia w roku 363, gdy fakt ten zestawimy z opowieścią Flawjusza o wypadku z Herodem, z powieścią o wielu zbiegach kryjących się w podziemnych lochach i tysiącach trupów tam znalezionych oraz z charakterem niektórych podziemi jako zbiorników nieczystości i t. p.

Wszystkie wymienione okoliczności upoważniają chyba dostatecznie do postawienia następującej hipotezy: Po zburzeniu Jerozolimy i spustoszeniu jej przez Rzymian, wejścia do podziemi zasypane zostały przez gruzy, co trwało nieomal całe trzy wieki. Pod wpływem wilgoci (sadzawki, ścieki!) z rozkładu nieczystości w podziemiach nagromadzonych i materji organicznej (tysiące trupów wedle Flawjusza!) zaczęły się wytwarzać gazy palne i gromadzić w wielkich ilościach, nie znajdując ujścia na zewnątrz. Gdy tedy za Juljana wykopano fundamenty starej świątyni, natrafiono na wejście do jednego z takich podziemi, jak to opisuje Philostorg w historji o znalezionej w głębokim lochu Ewangelji, i chciano zbadać je bliżej. W tym celu musiano naturalnie użyć pochodni, od których ognia natychmiast zapaliły się owe gazy i spowodowały gwałtowny wybuch, analogiczny, choć zapewne o wiele silniejszy, niż w wypadku z Herodem⁴⁾. Chcąc się przekonać, coby to znaczyło, musiano pró-

1) „Wojna żydow.“ 6:9:4 „natrafiono na więcej niż 2 tysiące trupów... także wielu jeńców tyranów wydobyto na wierzch“.

2) „Staroz. żydow.“ 15:11:7. Tamże 13:11:2 o podziemnym gmachu w którym Arystobul ukrył swą straż przyboczną.

3) Schuster-Holzhammer „Handbuch zur Bibl. Gesch.“ t. 2, str. 859 „Eine solche Höhle entdeckte man um 1860 unter dem südöstlichen Teile des Tempelplatzes... gewährte man die Mündung eines *unterirdischen Ganges*, der zu einer *Treppe von Felsenstufen* und von diesen zu einem Wasserbehälter von 224 m. Umfang und 13 m. Tiefe führte“

4) Zarozumiałość Voltaire'a uważa taki wybuch wogóle za niemożliwy, „gdyż ogień nie wybucha z ziemi, a Ammian nie był fizykiem“ (!) Zob. od-syłacz Przegl. Teol. R. II, str. 283 przyp. 2.

bę ponowić i dotrzeć dalej, co wywołało nowe wybuchy, dopóki trwały próby¹⁾. Ponieważ i tutaj, podobnie jak to miało miejsce z Herodem, obecni nie umieli wytłumaczyć sobie przyczyny zjawiska, zaczęli je przypisywać bezpośredniemu działaniu siły wyższej i uważać za cud²⁾.

Tak więc wybuch ognia z ziemi, względnie podziemi, zanotowany przez źródła, opisujące próbę odbudowy świątyni, bez naciągania chyba daje się wytłumaczyć w sposób naturalny i z przyczyn naturalnych, jako wybuch gazów palnych³⁾, bez dopatrywania się w tem zjawiska bezpośredniego wdania się Boga, cudu.

Jeszcze niezwyklejszem zjawiskiem było ukazanie się na niebie wielkiego jasnego krzyża⁴⁾, zapisane przez współczesnego Grzegorza z Nazjanzu oraz Teodoreta. Wspaniałe to zjawisko jest zaprawdę niezwykle i rzadkie, lecz i ono da się wytłumaczyć w sposób naturalny, a przynajmniej można w historii i naukach przyrodniczych odnaleźć dla niego pewną liczbę analogicznych przykładów⁵⁾. W dalszym ciągu zebrane jest właśnie kilka przykładów zjawisk, należących do kategorii t. zw. parhelii i paraselen, oraz dane wyjaśnienie ich natury

1) Ammian 23:1:3 „*crebris insultibus erumpentes*“; Rufin 10:38.

2) Natomiast Michaelis „*Von den Gewölbern*“ str. 827 uważa: „*Gar nicht übernatürlich, gar nichts ins Wunderbare fallend ist auch diese Geschichte, sondern ganz begreiflich und zusammenhängend*“.

3) Hypotezę tę postawił właściwie już Michaelis a powtórzył Guizot w czwartym przypisku na str. 401 franc. tłumaczenia dzieła Gibbona „*The History of Decline*“ Paris 1828 (u Mislina „*Les Saints Lieux*“): „*il s'était donc écoulé entre ces deux époques (70—363) un intervalle d'environ trois cents ans, pendant lesquels les souterrains, obstrués par les décombres, avait dû se remplir d'air inflammable; les ouvriers employés par Julien arrivèrent, en creusent, dans les souterrains du temple; on dut preudres des torches pour les visiter; des flammes subites repoussierent ceux qui approchaient, des détonations se firent entendre, et le phénomène se ronouvla chaque foi que l'on pénétra dans des nouvelles carités*“.

4) J e d n e g o krzyża, o którym mówią źródła, nie zaś wielu, jak zdaje się sądzić Vacandard „*Jul. l' Apost.*“ str. 362—3, który najwidoczniej miesza tę wiadomość z opowieścią o licznych krzyżykach na szatach.

5) Wordsworth „*Fl. Cl. Julianus*“ str. 513 „*Even for the luminous crosses there are some curious parallels in the natural history*“. Zob. też: P. Rupert Leiss „*Die wunderbare Erscheinung eines Kreuzes zu Migné im Jahre 1826*“ Augsburg 1842.

i pochodzenia. Jeżeli przeto zjawisko przy odbudowie świątyni przez Juljana obserwowane jest rzeczywiście do tych analogiczne, to jasny stąd będzie płynął wniosek, że krzyż na niebie znany z Grzegorza sam w sobie mógł być zjawiskiem naturalnym i stał w zupełnej zgodności ze znanymi prawami przyrody.

Pomijając krzyż na niebie widziany przez Konstantyna Wielkiego, którego istota dotąd jest przedmiotem dyskusji uczonych¹⁾, oraz podobny krzyż widziany w Jerozolimie w r. 351 i opisany przez św. Cyryla w liście do cesarza Konstancjusza (Bardenhewer „Patrologie“ str. 285), znane jest w historii astronomii albo raczej meteorologii wiele przykładów zjawisk podobnych, zarówno w starożytności²⁾, jak w czasach nowszych. Z historii średniowiecza i dziejów nowożytnych wiele przykładów zebrał Fabrycjusz³⁾, za którym najciekawszym się przyjrzemy. W roku 1219 król duński Waldemar II w bitwie z Liwonami ujrzał zstępujący ku niemu krzyż, otoczony czerwonym kołem, które to zjawisko zostało mu wytłumaczone jako przepowiednia zwycięstwa, osiągniętego też w rzeczy samej. W roku 1246 krzyż na niebie spostrzegł Thomas Brabantius Cantipratanus, kanonik regularny w Artezji. Melancton w 2-im tomie „Délamationum“ mówi o dość wielkim i wyraźnie widzialnym krzyżu, który w czasach nowożytnych, w roku 1517, ukazał się w Wejmarze o godzinie 1-szej w nocy elektorowi Fryderykowi, jego bratu i synowi. Specjaliści astronomowie wielokrotnie obserwowali zjawiska podobne⁴⁾. Sławny astronom gdański Hevelius widział je parokrotnie i opisał w dziele „De

1) Porów. Schrörs. „Konstantins des Grossen Kreuzerscheinung“ (Bonn 1913) oraz artykuły Savio w „Civiltà cattolica“ 1913, tom 2 i 3.

2) Np. Arystotelesowi (Meteorologia III, 2) i Plinjużowi (Histor. Natur. II, 3); porów. Nürnberger „Populär. astronom. Handwörterbuch“ Kempten 1848, t. 2, str. 222—3.

3) Fabricius „Exercitatio critica qua disputatur, cruce quam in coelis se vidisse iuravit Constantinus imperator, fuisse phaenom. naturale in halone solari“ w swej „Bibliotheca Graeca“ Hamburgi 1748; tom 6, księga 5, rozdz. 41, str. 715—6.

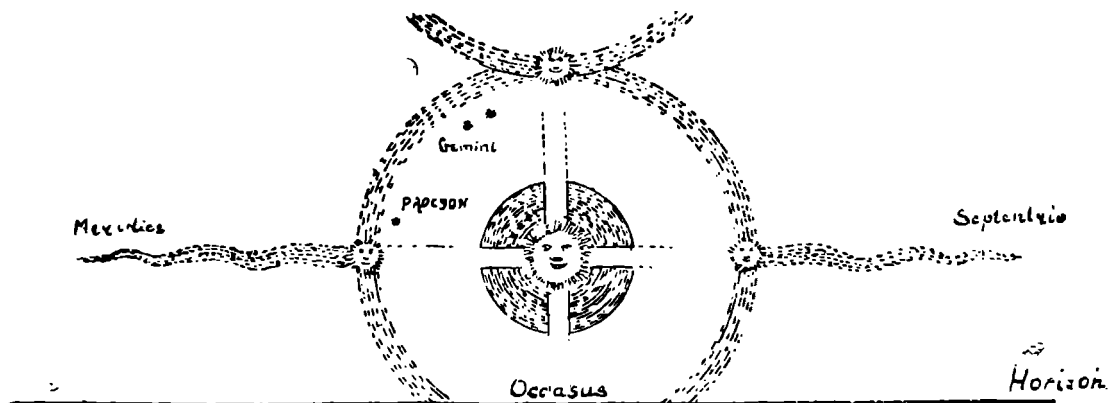
4) Nauka rozróżnia 5 typów: 1) Kreise-Ringe, deren Mittelpunkt die Sonne oder der Mond ist; 2) Horizontalkreis, der geht durch die Sonne; 3) Berührende Bogen der Ringe; 4) Neben- und Gegen-Sonnen-Monde (Paraselenen, Parhelien); 5) Lichtsäulen und Lichtkreuze, zob. Brockhaus „Konversations-Lexikon“ t. 8, str. 657 i Pernter-Exner „Meteorol. Optik“ str 227.

rarissimis quibusdam Paraselenis, ac Pareliis Gedani, observatis“ (Gdańsk 1662). Taki krzyż otoczony kołem widział on 17 grudnia 1660 roku (Fig. 1), o czym pisze w sposób następujący: „per ipsam genuinam Lunam, id quod rarissimum, amplissima crux albicans, seu argentea incedebat, quae ab inferiore parte, ad horizontem usque protendebatur... Erat autem insuper adeo splendida, atque luminosa, ut Solis exortu clare atque distincte affulserit“ („De rarissimis“ str. 173). Również t. zw. Antelius (Fig. 2) przez tegoż uczonego opisany, może być uważany za nieregularny znak krzyża.

Kilka niezmiernie ciekawych opisów tego rodzaju zjawisk znajduje się w dziele Pernter-Exnera „Metheorologische Optik“ (Wiedeń—Lipsk 1910). Takim jest np. wypadek obserwowany przez de Fouchy 7 maja 1735 roku (Fig. 3) i przez Cassini 17 maja 1677 (Fig. 4), z których ostatni przedstawia geometrycznie całkiem prawidłowy i piękny krzyż. Z czasów zaś najnowszych mamy tego rodzaju obserwacje Arctowskiego (u Pernter-Exnera w „Meth. Optik“ str. 260—1), który widział krzyże na niebie podczas wyprawy antarktycznej „Belgica“ 2 kwietnia o 7^{1/2} wieczorem (Fig. 5) i 20 sierpnia o 3 po południu (Fig. 6) 1898 roku, oraz krzyż widziany przez Sieberga (Pernter-Exner „Meth. Opt.“ str. 260—1) w Akwizgranie 28 maja 1900 roku o godzinie 5^{1/2} rano (Fig. 7).

Co dotyczy pochodzenia tego zjawiska, to zaznaczyć przede wszystkim należy, iż mamy do czynienia z faktem meteorologicznym, nie astronomicznym, jakby się nieświadomemu zdawać mogło. Pierwsze poważniejsze naukowe jego wyjaśnienie dał Kartezjusz, wyprowadzający je z gwiazdek lodowych gęstszych ku środkowi niż na brzegach (Pernter-Exner „Meth. Opt.“ str. 276). Huygens, astronom z Hagi w 17 wieku, tłumaczy je załamaniem światła w kulkach, których jądro stanowi nieprzezroczysta masa śnieżna otoczona wodą. Mariotte (Penter-Exner „Meth. Opt.“ str. 277) pierwszy posawił hipotezę, która dała podstawę do dzisiejszej naukowej teorii w tej sprawie; on pierwszy zwrócił uwagę na kryształki lodu. Empirycznie mianowicie zostało stwierdzone, iż zjawisko omawiane występuje tylko pod obecność chmur i mgieł z kryształkami lodu. Te ostatnie więc należy uważać za materialną przyczynę zjawiska, którego przyczyną formalną powstania jest za-

Fig. 1.



Parasalenae Gedani A^o. 1660 die 18. Decembris observatae a Jo. Hevelio et delinatae in libro de Mercurio in Sole viso post pag. 182. („De Rarissimis quibusdam Paraselenis“).

Fig. 2.

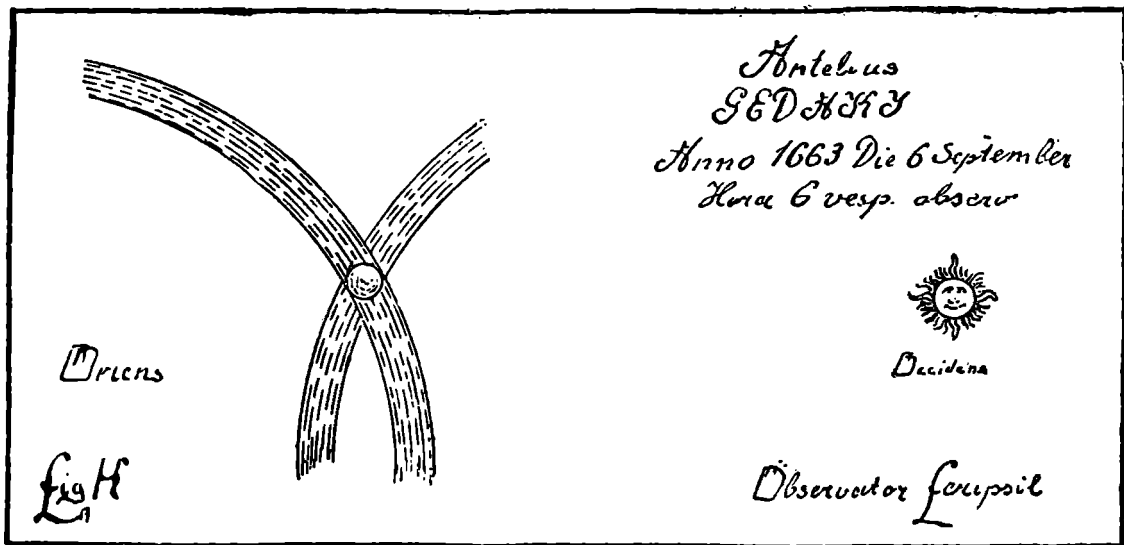


Fig. 3.

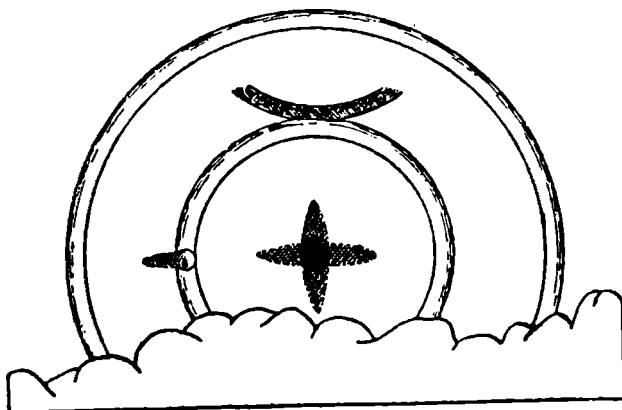


Fig. 4.

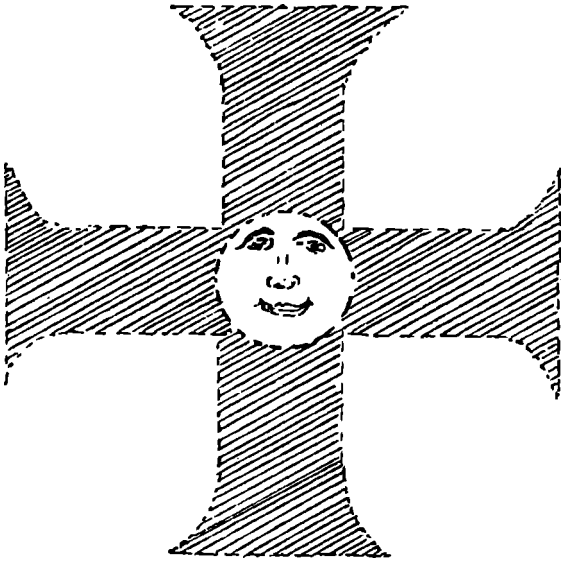


Fig. 7.

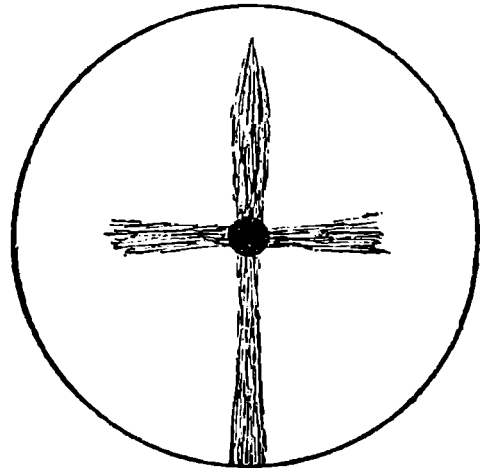


Fig. 5.

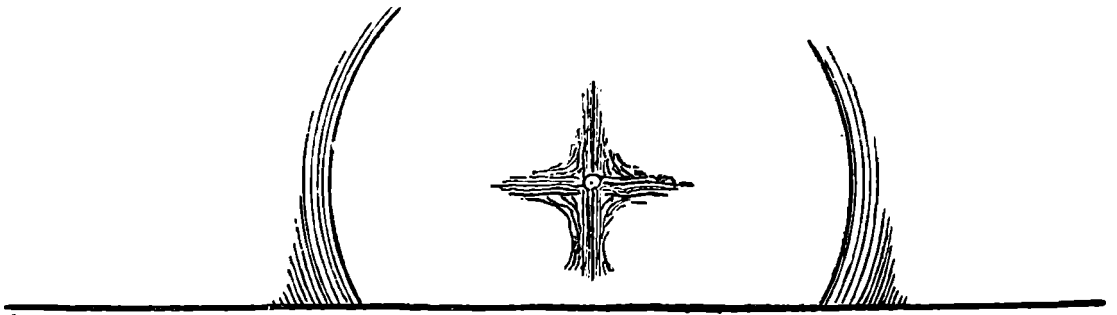
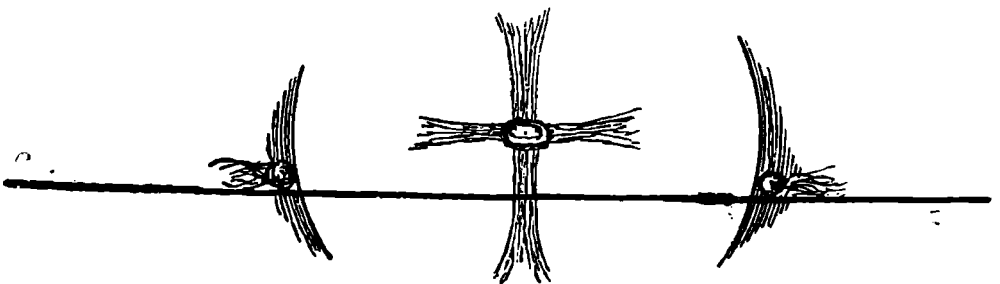


Fig. 6.



łamanie się i refleksja promieni słonecznych i księżycowych w owych kryształkach lodu¹⁾). Zjawisko to jest dość rzadkie, trudno przeto o dane statystyczne w tym względzie; do postawienia przeciętnej liczby wymagałoby ono długiej obserwacji. Obliczenia utrudnia też zależność owych halonów słonecznych i księżycowych, parhelij i paraselen, od warunków pogody i stanu chmur oraz fakt, iż w różnych krajach częstość ich bywa różna²⁾). Pewne jest tylko, że częściej dają się one zauważyć na północy³⁾, niż w innych krajach, częściej w zimie niż w lecie, a wogóle dość często późną jesienią lub wiosną. Co zaś do pory dnia, to zazwyczaj wczesnym rankiem lub pod wieczór. Kształt zjawiska nie bywa nieregularny, lecz zawsze geometrycznie prawidłowy, utrzymany w ściślejszej proporcji części.

Omówione zjawisko, dające się widzieć na niebie również jako geometrycznie prawidłowe krzyże (zob. typ 5-ty), pozwala uznać krzyż obserwowany w Jerozlimie podczas odbudowy świątyni za fakt z tejże kategorii (co potwierdzają jeszcze słowa Grzegorza o kole otaczającym krzyż, jak to ma właśnie miejsce w parheljach i paraselenach (np. zwłaszcza Fig. 1 i 7; zob. przyp. 2 str. 307 R. II), użyty przez Boga dla okazania Jego woli i zmuszenia do zaprzestania bluźnierczego dzieła odbudowy. Do swego celu Bóg i tutaj posiłkował się znanem zjawiskiem naturalnem i niema potrzeby uważać je w sobie wzięte za cud, skoro pewną jest rzeczą, że zjawiska tego rodzaju zdarzają się w zwykłym biegu przyrody, jak mówi Fabrycjusz: „Praeterea, si ex naturalibus causis, et usu vitae de

¹⁾ Pernter-Exner „Meteorol. Optik“ str. 279; porówn. tamże 260 „Die Kreuze bilden sich dadurch, dass der Horizontalkreis gleichzeitig mit einer Säule die Sonne oder den Mond durchsetzt; meist sind dann nur kurze Stücke des einen oder der anderen, wodurch das Bild des Kreuzes vollständiger wird.

²⁾ Tamże str. 276 „Dort werden diese Erscheinungen am häufigsten sein, wo am meisten Tag mit nur leichter Cirrusbewölkung oder ganz leichten Eisnebeln vorkommen, denn... die Haloerscheinungen können sich ausnahmslos nur in der leichten, nur aus Eiskristallen bestehenden Bewölkung bilden“.

³⁾ Właśnie dlatego, że znajduje się tam w powietrzu wiele kryształków lodu. Zob. Wolf „Handbuch der Astronomie, ihrer Geschichte und Litteratur“ Zürich 1890, t. 1, str. 489.

re aliqua constat, non minus temere recurritur ad miraculum, quam imperiti quondam astronomiae populi, et maiorum nostrorum memoria Americani, eclipses tamquam prodigia... exhorruerunt ¹⁾).

Wyżej podane wyjaśnienie krzyża na niebie w zasadzie znane już było Warburtonowi ²⁾ w 18-tym wieku i zostało ogólnikowo przyjęte także przez uczonych nowożytnych, nie wyłączając badaczy katolickich ³⁾, którzy widzą tu analogję do dziejów Izraela, kiedy to Bóg posługiwał się zjawiskami przyrody dla dobra ludu wybranego lub przeciw jego wrogom, kierując w tym celu odpowiednio siłami natury ⁴⁾. Hypoteza ta rozwinęta zdaje się bez naciągania i ściśle naukowo tłumaczyć niezwykle zjawisko zaszłe w Jerozolimie. Nie da się też w naszym przypadku postawić zarzutu, słusznie wysuniętego przeciw Fabrycuszowi, który analogicznie usiłował wyjaśnić słynne widzenie krzyża przez Konstantyna Wielkiego ⁵⁾. Tu już byłoby nie tylko naciąganie faktów, lecz oczywista sprzeczność, gdyż krzyż na niebie z greckim napisem „*τοῦτοῦ νικα*“ w żadnym razie jako halon słoneczny lub parhelja wytłumaczony być nie może ⁶⁾. Zarzutu tego nie da się postawić tej hipotezie w zastosowaniu do naszego wypadku, to też podane wyżej tłumaczenie uznać należy za usprawiedliwione i zadowalające.

¹⁾ „Exercitatio critica, qua disputatur, crucem...” str. 710.

²⁾ „Julian“ str. 110—1 „it was neither more nor less than one of those meteoric lights, in a still and clouded sky, which are not unfrequently seem in solar or lunar halos. And when the parhelia, and paraselenes (wedle Teodoretta krzyż ukazał się w nocy!), which sometimes attend them, are added to thst apperence, we cane casily conceive how greathy the pomp of them must be in creased“. Pojęcie naukowo mało ściśle!

³⁾ Allard „Jul. l' Ap.“ t. 3, str. 144. „Une parhélie, en forme de croix lumineuse, avait été vue dans les airs; porów. Newman „Two essays“ str. 363.

⁴⁾ Wordsworth „Fl. Cl. Julianus“ str. 513 „a Christian may still fairly assert his right to call the event a miraculons interposition of God's providence. It fulfilled all the purposes which we can assign to the scripture miracles. It gave „an impression of the present agency and of the will of God. It came... at a critical epoch... we may be sure, that it was a sign from God“.

⁵⁾ Exercitatio critica qua disputatur, crucem, quam in coelis vidisse se iuravit Constantinus“ „illam nihil aliud, quam phaenomenon naturale in halone solari, audeam affirmare“ str. 716.

⁶⁾ Zob. Schrörs „Konstantins des Gr. Kreuzersch.“ str. 1—2.

Pozostaje wreszcie wytłumaczyć zjawisko, które wystąpiło jako ostatnie i takie sprawiło wrażenie, że roboty nad odbudową zostały ostatecznie poniecane. Były niem krzyżyki, które się ukazały na szatach tych, co byli obecni na miejscu budowy. Jak wiadomo z tablicy synoptycznej zjawisk cudownych, oprócz Efrema i Philostorga opisują je wszystkie źródła, więc pewność historyczna nie ulega wątpliwości. Krzyżyki te były jasne, błyszczące według świadectwa Grzegorza, Rufina i Sokratesa, Teodoret natomiast mówi wyraźnie, że były ciemne. Również i to zjawisko, aczkolwiek tak niezwykle i napozór cudowne, nie jest — oczywiście jeśli przeprowadzona tutaj hypotetycznie analogja jest rzeczywistą — nieznaną w historii naturalnej i było wielokrotnie przez uczonych obserwowane, zbadane i wyjaśnione. Naprzód więc kilka tego rodzaju historycznych przykładów z dziedziny zjawisk t. zw. fotoelektrycznych i fosforycznych.

W roku 1595 uderzył piorun w kościół (protestancki) w Wells w Anglii i oto na ciałach i szatach wielu tamże obecnych osób ukazały się krzyżyki. Izaak Casaubon¹⁾ opisuje ten wypadek ze słów ojca swego w sposób następujący: „Rem miram narrabat mihi hodie Dominus Episcopus Etiensis, sanctae pietatis Antistes. Dicebat se accepisse a multis et praecipue a Dom. Episcopo Vellensi nuper mortuo... evenisse ante annos circiter XV, in Urbe Wella... die quadam aestiva, ut dum in Ecclesia Cathedrali populus sacris vacebat, duo vel tria tonitrua inter plura audirentur, supra modum horrenda... Constitit fulmen simul cecidisse, sine cuiusdam damno tamen... Atque haec vulgaria. Illud admirandum, quod postea est observatum a multis, repertas esse crucis imagines impressas corporibus eorum, qui in aede sacra tum fuerant. Dicebat Episcopus Valensis D. Eliensi, uxorem suam... venisse ad se, et ei narasse pro grandi miraculo sibi in corpore impressa + signa extare; quod cum risu exciperet Episcopus, uxor, nudato corpore, ei probavit verum esse quod dixerat. Deinde ipse observavit, sibi quoque eiusdem + manifestissimam imaginem impressam esse, in brachio, opinor; aliis in humeris, in pectore, in

¹⁾ W dziele „Adversaria“ około 1610—11 roku („Warburtona „Juljan“ str. 121—2).

dorso, aut alia corporis parte. Hoc vir maximus, Dom. Eliensis, ita mihi narrabat, ut *vetaret de veritate historiae ambigere*". W roku 1660 podczas wybuchu Wezuwjusza w Neapolu i okolicy zjawyły się liczne krzyżyki na szatach płóciennych i bieliźnie, wywieszanej na powietrzu w celu suszenia. Krzyżyki te trwały jeszcze po ustaniu wybuchu. Na jednym pokryciu ołtarzowym pewien jezuita stwierdził 30 takich krzyżyków różnej wielkości i barwy, a które bez użycia mydła nie dawały się zeprać i zachowały się po 19, 15 dni i dłużej¹⁾. 16: lipca 1689 roku piorun uderzył w wieżę kościelną w Saint-Sauveur à Lagny we Francji, i oto na ołtarzu znaleziono odbite na płótnie słowa kanonu, znajdującego się na ołtarzu; przytem słowa konsekracyjne, drukowane czerwono, nie były widoczne²⁾. W roku 1786 piorun uderzył w drzewo, a na piersi człowieka, zdala stojącego, natychmiast odbił się jego obraz³⁾. W Hawanie na piersi zabitego przez piorun mężczyzny znaleziono fotografię krzyżyka od różańca, który tenże trzymał w ręku⁴⁾. W Zante we Włoszech piorun zabił pewnego marynarza, spoczywającego w pościeli, a na ciele nieboszczyka okazało się potem pozytywne odbicie cyfry 44, zupełnie podobnej do takiegoż znaku na tabliczce metalowej umieszczonego nad łóżkiem jako numer kolejny⁵⁾. Podobnie niezwykłych przykładów działania piorunu dałoby się przytoczyć jeszcze bardzo wiele.

Co do wyjaśnienia tych zjawisk, to nie dla wszystkich da się postawić to samo tłumaczenie, gdyż przyczyny ich powstania i okoliczności są też różne. Liczne krzyżyki na pokryciu ołtarza i szatach lnianych w królestwie neapolitańskim podczas

¹⁾ Poey (dyrektor obserw. fiz.-meteorol.) „*Rélation histor. et théorie des images photoélectr. de la foudre*“ w „*Annuaire du cosmos*“ Paris 1861, str. 423—4 „*Ce fait fut communiqué par un jésuite au Père Kircher*“ i opisany przez tego ostatniego w „*Diatribes de prodigiosis crucibus, quae post ultimum incendium Vesuvii montis Neapoli comparuerunt*“ Roma 1661.

²⁾ Poey „*Rélation histor.*“ str. 425: „*Père Lamý examina sur les lieux mêmes les moindres circonstances de ces effets bizarres de la foudre, avec une sévérité scientifique*“.

³⁾ Tamże str. 426.

⁴⁾ Tamże str. 427.

⁵⁾ Tamże str. 428. Poey zebrał 23 historycznie pewne przykłady tego rodzaju zjawisk.

wybuchu Wezuwjusza wyjaśniają się działaniem emanacji wulkanicznej na płótno, którego tkanki tworzą drobne kwadraciki. Gdy te ostatnie zostały na fosforyzowane, kwadraciki ukazały się jako małe krzyżyki, tem więcej, że tutaj, zarówno jak w Jeruzalem, krzyżyki miały być bardzo liczne. Fotografje liczby 44 na ciele zabitego marynarza oraz drzewa na piersi powstały wskutek fotoelektrycznego działania piorunu i błyskawicy i należą do tak zwanych w nauce zjawisk keraunograficznych (*κεραυνός* = piorun + *γράφω*)¹⁾. Co dotyczy obszernie opisanego wypadku w Wells, to krzyżyki pochodzić mogły raczej z fosforycznego działania piorunu na materję i tkanki skóry ludzkiej, jak z działania fotoelektrycznego, a to z tej przyczyny, iż przy możliwym braku krzyża²⁾, nie było obiektu, mającego być sfotografowanym³⁾. Odbicie wreszcie kanonu na ołtarzu kościoła w Lagny przypisać trzeba działaniu piorunu, jako czynnika rozkładającego w stosunku do czarnej farby druku, co jest tem pewniejsze, że odbicie kanonu, na ołtarzu znalezione, było negatywem, a kanon leżał przewrócony na pokryciu ołtarza⁴⁾.

Wywody powyższe wskazują drogę i klucz do rozwiązania kwestji o istocie licznych dziwnych krzyżyków, które zjawyły się na ubraniach ludzi obecnych przy budowie świątyni w Jeruzalem i długi czas pozostawały widoczne⁵⁾. Mianowicie

1) Boudin „Annales d'hyg. publ.“ t. 4, str. 52—3 (u Poey'a „Rélation“ str. 485); „La production des images speciales sur les corps des personnes fondroyées, ou placées dans la voisinage de la chute de la foudre, est désormais un fait acquis à la science“.

2) Warburton (szkoda, że bez dowodów) stanowczo twierdzi, że go nie było; porów. Poey „Relation“ str. 490.

3) Poey „Rélation“ str. 487 „Nous attribuons ces croix au passage d'electricité de la foudre d'une manière irrégulière et dans des directions angulaires, suivant que le tissu des vêtements ou les accidents de la peau et la conductibilité des divers éléments organiques, auraient offert des filets et des surfaces plus ou moins conductrices à la decharge électrique“.

4) Piorun działał tutaj jako „corps dissolvant par raport á l'eucre... qui composait le canon de la messe sur le canon“, Poey „Rélation“ str. 450.

5) Allard „Jul. l' Ap.“ t. 3, str. 144; Vacandard „Jul. l' Ap.“ str. 362—3 „Il faut sans doute voir dans ces phénomènes des effets photographique de la foudre“. Zarówno Allard jak Vacandard omawiają cudowne zjawisko bardzo pobożnie i obaj zdają się to samo wyjaśnienie błędne przyjmować za-

po burzy z piorunami i błyskawicami ukazały się te krzyżyki na szatach, fosforyzujące i świecące w nocy (robaczki świętojańskie!), kiedyindziej ciemne jak podaje Teodoret. Wprawdzie Teodoret nie mówi wyraźnie, że były ciemne w dzień, ale to samo przez się jest zrozumiałe, gdyż w nocy ciemne drobne znaki wogóle nie byłyby widoczne¹⁾. Jasny więc jest wniosek, że jedna część tych krzyżyków była zjawiskiem fotoelektrycznym²⁾ i powstała pod wpływem piorunu³⁾; reszta zaś była charakteru fosforycznego, gdyż światło i elektryczność naturalna, zarówno jak i sztuczna, fosforyzują ciała⁴⁾. To też jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdy krzyżyki te zgodnie ze swą naturą fosforyczną nie dawały się zmyć zapomocą samej wody, lecz dopiero po użyciu mydła. Że zaś historycy opisują te zjawiska jak i inne, nie systematycznie, i stąd stoją do siebie jak-

równo dla krzyża na niebie, jak i drobnych krzyżyków na szatach. Dodać należy, iż przy owych zjawiskach fotoelektrycznych odbicie jest zawsze pozytywne nie zaś negatywnem.

1) Poey „Rélation“ str. 457—8 „Cette contradiction n'est qu'apparente; en effet ces trois (Grzegorz, Rufin, Sokrates) autorités parlent de ce qui arriva le soir même qui suivit immédiatement la chute de la foudre dans l'église et l'éruption des globes de feu.. Par suite elles devaient être obscure à la lumière du jour et lumineuses dans l'obscurité de la nuit“; porów. Döllinger „Geschichte der christl. Kirche“ t. 1, cz. 2., str. 34 (Landshut 1835).

2) Poey „Rélation“ str. 441 „Il ne me paraît impossible que la foudre, par l'effet combiné de la lumière électrique et des agents chimiques que la fluide électrique engendre, tels que l'acide nitrique, le nitrate d'ammoniaque, l'ozone etc., puisse donner lieu à des nouvelles combinaisons électro-chimiques. Alors toutes les opérations chimiques de la photographie se produiraient instantanément et sur une grande échelle, sans recourir, comme dans la photographie ordinaire, à la sensibilisation du corps qui reçoit l'empreinte, à son exposition dans la chambre noire etc.“

3) Tamże str 491—2 „produites à distance du modèle, sont plus particulièrement dues à l'action photoélectrique ou photographique de la foudre“, gdyż (str. 494) „l'origine des images que la foudre produit la plupart du temps (musi być uznane) dans une véritable action chimique ou polarité atomique, identique à celle qui est en jeu dans les phénomènes de la photographie“.

4) Tamże str. 458 „Warburton pense encore qu'elles étaient d'une nature phosphorique, ce qui est fort probable, vu que la lumière, de la foudre, ou l'électricité naturelle, peut aussi bien que la lumière, la chaleur et l'électricité artificielle rendre les corps phosphorescents“.

by w sprzeczności¹⁾, tłumaczy się dostatecznie okolicznością, że jak wszyscy współcześni uważali i oni to wszystko za cuda, nie szukali przeto związku przyczyn i skutków i przyczynowego porządku faktów.

IV.

Po tej próbie naturalnego wytłumaczenia niezwykłych zjawisk, które miały miejsce w czasie odbudowy świątyni jerozolimskiej przez Juljana i przeszkodziły urzeczywistnieniu tego zamiaru, w każdym uważnym czytelniku, zwłaszcza chrześcijaninie i katoliku, musiało powstać pytanie, czy wszystkie te wyjaśnienia wyczerpują całość owego zdarzenia i czy zdołają dostatecznie wytłumaczyć zaszłe wypadki a przede wszystkim zaprzestanie robót. Dla każdego katolika i wogóle każdego stojącego na pozytywnym gruncie religijnym, a tem samem przyjmującego nietylko wirtualne kierownictwo świata przez Boga, lecz nie wykluczającego możliwości i aktualnego wtrącania się Stwórcy w Jego dzieła, możliwa jest tylko odpowiedź negatywna. Wyjaśnienia dane przy rozbiórce poszczególnych zjawisk w sobie dostateczne, całości zdarzenia wszakże nie wyczerpują. Tembardziej niedostateczne są one dla katolika, gdy weźmie na uwagę boskie pochodzenie Kościoła i opatrnościowe kierowanie przez Boga instytucją, której „bramy piekielne nie przemogą“. A właśnie przedsięwzięcie Juljana było przeciwko temu Kościołowi wymierzone i miało mu zadać cios śmiertelny.

To też z tego punktu widzenia, jeżeli z jednej strony przyznać trzeba, że lekkomyślne doszukiwanie się wszędzie cudów, w każdym choć trochę niezwykłym zjawisku, tylko szkodę przynieść może Kościołowi²⁾, to byłoby z drugiej strony wielkim błędem nie chcieć uznać wtargnięcia ręki Bożej tam, gdzie

1) Ciemne krzyżyki Teodoretta, a świecące według innych źródeł. Wyżej widzieliśmy, jak pozorna to sprzeczność.

2) „Nicht bloss diejenigen machen sich eines Fehlers schuldig, welche die Geschichte entstellen, um die Kirche besser zu bekämpfen, sondern auch jene, welche, von frommer Ergebenheit gegen die Kirche erfüllt, in Fragen über die Geschichte derselben mehr als Sachwalter, denn als Erforscher der Wahrheit vorgehen“ — słowa Smedta z „Introductio gener. ad histor. eccles.“ w recenzji Grisara w „Zeitschr. für kath. Theol.“ 1877, str. 638.

ono rzeczywiście miało miejsce¹⁾. A właśnie bezstronne rozważenie wypadków zaszłych przy odbudowie świątyni jerozolimskiej w 363 roku zmusza do przyznania, iż w tym wypadku z pewnością działała siła wyższa.

Aprioryczne zaś odrzucenie możliwości cudu szkodzi historykowi jako uczonemu, gdyż skłania go do fałszywej oceny świadectw dziejowych, jak to miało miejsce z Mückem²⁾ lub nawet do odrzucania historyczności faktów związanych z cudami, których w sposób naturalny sam wyjaśnić nie potrafi, jak to było z Adlerem³⁾. Jest rzeczą jasną, że takie postępowanie jest niemetodyczne i nienaukowe, gdyż i wobec faktów cudownych obowiązuje prawo, że wszystko, co przez krytyczne i wiarogodne źródła zostało zapisane, musi też być jako fakt rzeczywisty przyjęte. Dla wypadków i zjawisk tego rodzaju niema osobnej metody ani specjalnej krytyki historycznej prócz tej, która obowiązuje względem innych źródeł dziejowych⁴⁾. Ponieważ zaś Kościół na mocy swego boskiego pochodzenia ma w sobie charakter instytucji nadprzy-

²⁾ Na przypomnienie zasługują słowa Rudolfa z Fuldy: „*revelatio eorum (cudów) fidem excederet, nisi certum esset omnibus fideliter credentibus quod Deus... omnia quaecumque voluerit in coelo et in terra sine difficultate potest efficere*“, przytoczone przez M. Schulza w „*Die Lehre von histor. Methode bei den Geschichtschr. des Mittelalt.*“ Berlin-Lipsk 1909, str. 139.

³⁾ „*Fl. Cl. Julianus*“ cz. 2, str. 125 „alles Übrige (poza Ammjanem) was die Kirchenväter... davon erzählen, gehört den Dichtungen“.

⁴⁾ O nim można powtórzyć słowa Knöpflera („*Konstantins Kreuzvision*“ str. 199 w „*Hist.-polit. Blätter für kath. Deutsch.*“ München 1908): „So wären alle Voraussetzungen gegeben, wonach ein historischer Bericht als tatsächliche Wirklichkeit angenommen werden darf ja angenommen werden muss, nur die eine Voraussetzung muss ausgeschlossen bleiben, dass ein Hereinragen einer übernatürlichen göttlichen Macht in diese Welt nicht angenommen werden darf; mit anderen Worten, dass die Geschichtsschreibung die theistische Weltanschauung nicht gründlich ausschliesst“.

⁵⁾ Newman *Two essays*“ str. 11 „In proof of miraculous occurrences we must have recourse to the same kind of evidence that by which we determine the truth of historical accounts. For thought Miracles, in consequence of their extraordinary nature, challenge a fuller and more accurate investigation, still they do not admit an investigation conducted of different principles — Testimony being the main assignable medium of proof for past events of any kind“; porów. Schörs „*Konst. des Gr. Kreuzersch.*“ str. 70.

rodzonej, otrzymany od Założyciela, przeto cuda z konieczności należą do jego istoty ¹⁾ i dają się stwierdzić wielokrotnie w jego dziejach.

Przy analizie poszczególnych niezwykłych zjawisk okazało się jasno, że co do swej istoty nie były one cudowne, lecz że przeciwnie dadzą się całkowicie zredukować i wyjaśnić w sposób naturalny ²⁾, że więc za naturalne uznane być muszą (zob. uwagi metodyczne na początku części 3 ciej tej pracy). Nie były to więc w każdym razie, jak mówi teologja, cuda „quoad ipsam facti substantiam, seu ratione sui, ita ut a natura nullo modo et in nullo subiecto produci queant“ ³⁾. Na gromadzenie ⁴⁾ jednak tych ntezwykłych zjawisk; ich związek przy względnej rzadkości; czas, w którym wszystkie razem wystąpiły, gdy właśnie pomoc Boża tak bardzo potrzebna była zagrożonemu Kościołowi; ich działanie i wpływ na nieprzyjaciół jego, którzy pod ich naciskiem musieli wreszcie porzucić rozpoczęte dzieło — wszystko to mówi wyraźnie i nieodparcie o wtrąceniu się tutaj wyższego czynnika, o wdaniu się mocy B.żej w obronie chrześcijaństwa przeciw jego nieprzyjaciołom. Dla objawienia swej woli w tym względzie użył Bóg wprawdzie sił przyrodzonych stworzonej widzialnej natury jako sług swoich, działał więc „per causas secundas“ ⁵⁾. Aczkolwiek więc każde z owych zjawisk po szczególe wzięte, jako to wyżej zostało

¹⁾ Newman „Two essays“ str. 97 „The history of Religion is necessarily of a theological cast, and is occupied with the supernatural... The supernatural agency... is from its very nature the most important of the characteristics of sacred history“.

²⁾ Tamże str. 344 „The luminous Crosses upon the garments and bodies of the persons present were apparently of a phosphoric nature; the Cross in the air resembled meteoric phenomena; the earthquake and balls of fire had a volcanic (!) origin; and other (!) marvellous circumstances are referable to electricity“. Wykrzykniki zaznaczają niecisłe twierdzenia uczonego kardynała, domagające się sprostowania na mocy wyżej opracowanych wyjaśnień zjawisk.

³⁾ Van Noort „De vera religione“ str. 50.

⁴⁾ „Cumulative evidence“ Newmana; porów. Adler „The Emper. Julian“ str. 632.

⁵⁾ Newan „Two essays“ str. 344 „immediat cause, which set all these various agents in motion, and combined them for one work, was supernatural“

wykazane, samo w sobie nie było cudem, to jednak ich nagromadzenie w tych warunkach nie może być uważane za prosty przypadek. Tak więc mamy tu do czynienia z dowodem kolektywnym, zbiorowym wtargnięcia Boga w czyny ludzkie ¹⁾. Krócej, chodzi tu o cud co do sposobu: czasu, miejsca i związku wzajemnego oraz z przepowiednią o zburzeniu świątyni na wieki ²⁾, czyli używając znowu terminu teologicznego: *miraculum „Quoad modum quo, ubi np. agitur de effectu quem natura producere protest, sed non tali modo et ordine“* ³⁾.

Jako argument potwierdzający wywody poprzednie, że przy odbudowie przez Juljana podjętej mamy do czynienia z wyraźnym wtrącaniem się Boga, czynnikiem nadprzyrodzonym, cudem, wysunąć należy wzgląd, który w takich razach zawsze winien być brany pod uwagę, mianowicie czy takie wdanie się Jego w dany razie jest a priori prawdopodobne, czy jest to wypadek, w którym Bóg swą wolę okazać musiał i chciał ⁴⁾. A właśnie chodzi tu o taki wypadek, bowiem przepowiednia Daniela i prorocтво Chrystusa o zburzeniu i wiecznem spustoszeniu Jerozolimy i świątyni nie mogły zostać obalone, a te mówią wyraźnie o absolutnem, bezwzględnem ustaniu ofiar żydowskich i kultu Starego Zakonu, które Juljan usiłował wznowić. Wprawdzie Kościół nie określił swą powagą,

1) Tamże str. 344—5 „supposing that these phenomena were not in themselves miraculous, yet surely their concurrence with the moral system of things their happening at the time and place and in that subserviency to the declarations of ancient prophecy, is in itself of the nature of a miracle and while any accumulation of extraordinary phenomena creates a difficulty in finding a cause in nature adequate to their production, the recurrence of the same phenomena argues design, or the interference of agency beyond nature“.

2) Vacandard „Jul. l' Ap“ str. 364 „c'est la coïncidence de ces faits avec l' application des propheties qui en peut marquer le caractère vraiment surnaturel“.

3) Van Noort „De vera religione“ str. 50. Powyższe rozróżnienie cudów jest oczywiście nieznanie Adlerowi, to też z próby naturalnego tłumaczenia pojedynczych zjawisk przez Newmana wywnioskował on, iż tenże „deny any divine intervention“ („The Emper. Julian“ str. 617), a tem samem dowiódł, że nie czytał uważnie i Newmana

4) Warburtón „Julian“ str. 21 i 79.

że przepowiednie owe należy rozumieć w tym bezwzględny sense, ale także jest stałe rozumienie Ojców i egzegetów, z którym liczyć się trzeba.

Z Ojców niech wystarczą słowa samego tylko Złotoustego, który wypomina żydom, że przecie świątynia nie mogła być odbudowana i że próbowali oni dokonać dzieła niemożliwego; że, gdy człowiek coś zburzy, to można rzecz naprawić, lecz ponieważ sam Bóg zburzył ich miasto i chciał, aby tak pozostało nazawsze, to znaczy, że nie mogło ono już nigdy być odbudowane ani świątynia przywróconą: „nec intelligebant se conari impossibilia, neque perpendebant, quod si homo illa demolitus esset, potuisset homo illis ea restituere; verum cum Deus esset, qui civitatem illorum subverterat fieri nequáquam posse, ut quae Deus decreverat, umquam everteret humana potentia“ („Adv. Iud.“ 5:11), oraz na innem miejscu („C. Iud. et Gent.“ 16) „aedificare non potuisse, *obsistente Christi sententia*“.

Takie pojmowanie przepowiedni o zburzeniu Jerozolimy znajdujemy u wielkich teologów i egzegetów średniowiecza. Św. Tomasz z Akwinu w swych „In Evo. S. Matthaei et S. Joannis Commentaria. T. I. Ev, sec. Matthaeum“ (Augusta Taurinorum, 1912²; t. 1, str. 312) mówi: *secundum Dei provisionem incipiente confirmatione legis novae, destructum est templum, ne sacrificia fiant in templo*“. A wielki egzegeta Cornelius a Lapide tak wyklada tekst Mateusza 24:2 „Ex hisce Christi verbis, recte S. Cyrillus Hierosolymitanus confuntavit Judaeos, qui urgente Juliano Apostata templum Hierosolymus reaedificare moliebantur; praedixit enim omnem illorum laborem fore irritum, eo quod Christus ex Daniele edixerit desolationem Jerusalem et templi duraturam usque ad finem mundi“¹⁾.

Od opinii Ojców i pisarzy średniowiecznych nie odstępują i nowożytni bibliści katoliccy. Tak np. Steenkiste w „S. Jesu Evangelium secundum Matthaeum“ pisze: „An praedictum fuerit in Scriptura *Templum Jerosolim. nunquam reaedificandum esse pro cultu Mosaico renovando, etiam materialiter, adeoque Judaeorum rempublicam in Palaestina nunquam restituendam esse, Haec est opinio a plerisque admissa, et huc refertur miraculosus*

¹⁾ Comment. in Script. Sacram.“ T. 15 „In Math. et Marcum“. Parisiis 1877.

Dei interventus, quo... impeditus fuit impius Juliani Apostatae conatus, quod Templum remque publicam Judaeorum restituere voluit, in hunc ipsum finem ut S. Scripturae oracula mendacii convinceret. Certe haec opinio confirmatur ex alio facto historico, plane miro et inaudito, nempe Judaeos per 18 saecula exules mansisse et dispersos, absque regno et urbe regia, absque Templo... *Opinio popularis gentem Judaeorum in Palaestina restituendam non esse solido nititur fundamento Scripturistico*, atque ab ea recedere nolim omnino. Eam tamem tamquam punctum fidei non affirmarem, quamdiu Ecclesia ea de re definitionem non dederit¹⁾. Podobnie jest zdanie innych egzegetów współczesnych²⁾.

Jednoznaczność wykładu Ojców i egzegetów, tłumaczących przepowiednię Chrystusa w sensie dosłownym i absolutnym, daje katolikowi gwarancję, iż rzeczywiście prorocstwo to w ten sposób winno być pojmowane. Skoro zaś tak, to próba odbudowy świątyni była zamachem na prawdziwość przepowiedni i słów Chrystusa, a konsekwentnie na istnienie chrześcijaństwa i Kościoła. Bóg więc musiał w tym wypadku okazać swą wolę, wdać się w wypadki i stanąć w obronie zagrożonej religji. Że uczynił to, posługując się działaniem sił natury odpowiednio skierowanych, nie umniejsza to w niczem faktowi i pewności, że wypadkami kierowała moc nadprzyrodzona, że Bóg cudownie stanął w obronie chrześcijaństwa przeciw jego nieprzyjaciołom³⁾.

Całe zaś dzieje wieków następnych stwierdzają prawdziwość przepowiedni Chrystusa, gdyż świątynia żydowska dotąd, przez ośmnaście wieków, nie została odbudowana, pomimo iż żydzi pragnęliby tego gorąco, a będąc liczni i bogaci, niczego by nie oszczędzili, aby tego celu dopiąć; za Juljana zaś mieli zapewnioną pomoc cesarską i współdziałanie jego urzędników, jak mówi Chryzostom „C. Iud. et Gent.“ 16): „Atqui, si non

1) Tom 2, str. 732—3.

2) Knabenbauer, „Cursus Scr. Sacrae „Comm. in Ev. Math.“ t. 2, str. 313; podobnie Schanz, Schegg, Evilly, Schuster-Holzhammer i t. d.

3) Warburton „Julian“ str. 21 „truth of Christianity must stand or fall with the ruin or restauration of the Temple of Jerusalem; for if that Temple should be rebuild for the purpose of Jewish worship, Christianity could not support its pretentions; nor the Prophets, nor Jesus, the truth of their predictions“

divina virtus obluctaretur, quid obstaret? Annon magna vis pecuniarum pene illos est? Annon ab omnibus undique tributa colligens patriarcha immensos possidet thesauros? Annon audax illa natio est? Annon impudens, contentiosa, temeraria, seditiosa? Annon multi sunt in Palaestina? Annon multi in Phoenicia? Annon multi ubique?“

Świątynia jerozolimska z ofiarami Starego Zakonu nieodbudowana w tak pomyślnych warunkach za Juljana, nie przywrócona w wiekach następnych, nie stanie też nigdy już i w przyszłości. Katolicy pewni są tego na mocy słów proctwa Chrystusa, który przepowiedział: „Zaprawdę powiadam wam, nie zstanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był zepsowany“ (Mat. 24:2), a mowa Jego jest na wieki pewna, gdyż sam On powiedział: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą“ (Mat. 24:35).

Zastanawiając się nad doniosłością próby Juljana w dziejach Kościoła i apologetycznym znaczeniu zaszłych tam wypadków, pozostaje dodać jeszcze parę uwag ogólniejszych. Dokładne, na źródłach historycznych oparte badanie przebiegu prób nad odbudową świątyni jerozolimskiej doprowadza do wniosku, że mamy tu do czynienia z nowym przyczynkiem na potwierdzenie nauki, iż Opatrzność Boża działała nie tylko podczas przygotowania Królestwa Bożego na ziemi, lecz że zawsze czuwa i działa w Kościele i ciągle potwierdza jego prawdziwość. I jeśli częstokroć dla osiągnięcia swego celu Bóg posługuje się siłami natury, to wszakże kierownictwo Jego musi być uznane za fakt nadprzyrodzonego, konsekwentnie więc musi mieć w sobie obok ludzkiego także pierwiastek boski, wyrażony w słowach: „bramy piekielne nie zwyciężą go“ (Mat. 16:18). Cud więc jest istotną cechą składową, z konieczności należy do istoty i charakteru Kościoła. Fakt ten musi uznać każdy badacz, który chce naprawdę życie jego zrozumieć i należycie ocenić. Wtrącanie się i kierownictwo Boże jest wyróżniającą cechą charakterystyczną Historji Świętej, do której należy i historia Kościoła. Nieuwzględnienie, zapoznanie tego faktu sprowadza błędy w badaniu dziejów kościelnych, dając niekompletny albo nawet zgoła fałszywy ich obraz. Dla badacza natomiast bezstronnego faktów

jest tak jasny, iż potrafi on go rozpoznać i prześledzić w całym przebiegu historii Kościoła.

Przechodząc do naszego szczegółowego wypadku z tych dziejów, wyznać trzeba, że ów nadprzyrodzony charakter Kościoła Chrystusowego zaznaczył się, zapieczętował tak jasno i wyraźnie, jak to wogóle możliwe, i w historii próby odbudowy świątyni jerozolimskiej przez cesarza Juljana, której niepowodzenie podniosło jeszcze blask i moralną jego siłę.

A jakby symbol tego wspaniałego zwycięstwa Kościoła nad jego zaciętym nieprzyjacielem, historia, znająca wspanialsze jeszcze i dramatyczniejsze kontrasty niż sztuka, wskazuje fakt, iż grób znakomitego przeciwnika chrześcijaństwa wkrótce stanął w Tarsie, gdzie niegdyś stała kołyska wielkiego siewcy tej nauki i Apostoła narodów, św. Pawła ¹⁾).

X. Roman Konecki

¹⁾ K. Morawski „Julian Apostota“ (Przeegl. polski“ 1901).